

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82082,Pianista-polityk-maz-stanu-Ignacy-Jan-Paderewski-18601941.html>



Ignacy Jan Paderewski podczas tournée po Stanach Zjednoczonych - pobyt w Nowy Jorku, 1932 r. Fot. NAC

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Pianista, polityk, mąż stanu - Ignacy Jan Paderewski (1860-1941)

Autor: PIOTR GRZELCZAK 15.06.2021

„Mimo nieszczęść, jakie Naród przechodził, Opatrzność zsyłała nam zawsze ludzi wyższych, którzy narodowi świecili przykładem i byli kolumnami, na których opierało się nasze polskie życie”.

Tymi słowy rektor Uniwersytetu Poznańskiego prof. Stanisław Dobrzycki witał 23 listopada 1924 roku Ignacego

Jana Paderewskiego w murach poznańskiej *Almae Matris* w czasie ostatniej wizyty Mistrza w Ojczyźnie. Paderewski był wówczas podejmowany w Poznaniu, który sam skądinąd nazywał „najbardziej polskim miastem”, niemal po królewsku, czemu jednak trudno się dziwić. Ze stolicą Wielkopolski, począwszy od grudnia 1918 roku, łączyły go przecież wyjątkowo trwałe symboliczne więzy, które szybko stały się fundamentem, na którym przez kolejne lata budowano nad Wartą kult „wielkiego muzyka i obywatela”.

Utalentowane dziecko

Droga, która zaprowadziła go do tego miejsca miała swój początek w Kuryłówce na Podolu, gdzie jego ojciec Jan Paderewski administrował majątkiem Iwanowskich. To tutaj 6 listopada (wg kalendarza juliańskiego) 1860 roku przyszedł na świat przyszły pianista i mąż stanu. Rychło osierocony przez matkę Poliksenę z Nowickich, w wieku zaledwie trzech lat na rok stracił też ojca, którego Rosjanie, oskarżywszy go wcześniej o pomoc powstańcom styczniowym, osadzili w więzieniu w Lityniu. Wychowywany przez jakiś czas przez ciotkę, wyjątkowo wrażliwy chłopiec szybko zaczął zdradzać rozmaite zdolności, w tym zwłaszcza te muzyczne. Początkowo (od 1868 roku) rozwijał je pod okiem powstańca listopadowego i uczestnika Wielkiej Emigracji Michała Babińskiego. W grudniu 1872 roku, w wieku zaledwie dwunastu lat, został ostatecznie posłany przez ojca do Warszawy, gdzie niebawem rozpoczął właściwą edukację w murach sławnego Warszawskiego Instytutu Muzycznego. Prócz fortepianu, który był dlań zawsze instrumentem pierwszego wyboru, uczył się tutaj gry na flecie, oboju, klarncie, kontrabasie, waltorni i trąbce. W szkole po raz pierwszy dała też chyba o sobie znać jego niepokorna natura, gdyż aż dwukrotnie był z niej karnie relegowany. Zawsze jednak wracał, by wreszcie w 1878 roku skończyć uczelnię z wyróżnieniem i, mimo młodego wieku, objąć w niej posadę nauczyciela w niższych klasach fortepianu.

To tutaj poznał nieco od siebie starszą Antoninę Korsakównę, którą poślubił 7 stycznia 1880 roku. Szczęścia i ciepła życia rodzinnego nie dane mu było wówczas zaznać, jeszcze w tym samym roku bowiem owdowiał.

Pracowity artysta

Rodzinna tragedia przyczyniła się zapewne do podjęcia przez Paderewskiego decyzji o poświęceniu się pracy, wyjeździe z Warszawy i doskonaleniu swego warsztatu z zakresu kompozycji w Berlinie (u Fryderyka Kiela), a także w Wiedniu, gdzie w latach 1884–1887 pod wymagającym okiem Teodora Leszetyckiego udało mu się osiągnąć prawdziwe techniczne mistrzostwo. Ów najlepszy nauczyciel gry na fortepianie swojej doby, wspominał kilkanaście lat później:

„Paderewski... Paderewski... [...] - to chluba moja... Będzie on genialnym artystą do końca życia, gdyż ma

charakter, gdyż poza pracą umiał nie widzieć, nie znać innych celów”.

W istocie, krótko po zakończeniu nauki u Leszetyckiego Paderewski rozpoczął błyskotliwą karierę pianisty-wirtuoza, szturmem zdobywając największe i najznamienitsze sale koncertowe świata. Z Paryża (1888), przez Pragę, Brukselę, Antwerpię, Wiedeń i Londyn (1890), w listopadzie 1891 roku zawędrował wreszcie za ocean, gdzie odbył swoje pierwsze amerykańskie tournée. Amerykańska epopeja trwała przez szereg kolejnych lat przynosząc Paderewskiemu finansową stabilizację, a także kolejne dowody niebywałego uznania, które szybko poczęło nabierać cech prawdziwej „padermanii”. Sukces był pełen. Pozwolił on zarazem ustabilizować Mistrzowi życie rodzinne, które od 1899 roku oficjalnie dzielił z Heleną z Rosenów *primo voto* Górską.



Ignacy Jan Paderewski w filmie brytyjskim *Sonata księżycowa*, 1937 r. Fot. NAC

Zaangażowany patriota

Mimo wielkiej międzynarodowej sławy i powodzenia, którego doczekał na salonach, Paderewski nie zapominał bynajmniej o kraju ojczystym. Dbał zwłaszcza o to, by przedstawiono go jako artystę polskiego, dobierał repertuar eksponując dorobek wybitnych polskich twórców z Fryderykiem Chopinem na czele i z dużą częstotliwością angażował się w życie amerykańskiej Polonii, niejednokrotnie wspierając finansowo działalność polskich organizacji i stowarzyszeń na obczyźnie. Na politycznym gruncie czuł się zresztą coraz lepiej, czego wyrazem była m.in. głośna fundacja Pomnika Grunwaldzkiego, który dokładnie w pięćsetną rocznicę bitwy odsłonięto w Krakowie, a przede wszystkim jego działalność w dobie pierwszej wojny światowej. Stał się wówczas nie tylko mandatariuszem wielkiej akcji dobroczynnej prowadzonej na rzecz rodaków w kraju (*vide* Komitet Veveyski H. Sienkiewicza, Polish Relief Found w Londynie, setki koncertów, przy okazji których agitował w sprawie zniewolonej Polski), ale także, głównie za sprawą swych rozległych znajomości w świecie

amerykańskiej i angielskiej polityki, ambasadorem sprawy polskiej na Zachodzie. Od 1917 roku był już oficjalnym przedstawicielem Komitetu Narodowego Polskiego w USA, dysponując przy tym bezpośrednim dostępem do najważniejszych amerykańskich polityków z prezydentem Thomasem Woodrow Wilsonem na czele.



Ignacy Jan Paderewski przemawia na wiecu w Nowym Jorku, 1919 r. Fot. Wikimedia Commons



Prezydent Woodrow Wilson, marszałek Ferdinand Foch, Roman Dmowski i Ignacy Paderewski, obraz olejny Kazimierza Szyty Podpisanie układu wersalskiego, 1923 r. Fot. Muzeum Niepodległości

Wpływowy polityk

Wyjątkowo silna polityczna pozycja, którą Paderewski zdobył sobie w dobie Wielkiej Wojny za oceanem, sprawiła, że w grudniu 1918 roku wrócił do Europy. Tutaj, po rozmowach z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii lordem Arthurem Balfourem, a także w porozumieniu z Romanem Dmowskim oraz generałem Józefem Hallerem, podjął on decyzję o podróży drogą morską do Polski. Już sam wybór portu docelowego oraz trasy przejazdu przez kraj był wielce symboliczny, gdyż marszruta wiodła przez Gdańsk, do którego niepodległa Rzeczpospolita rościła sobie uzasadnione pretensje, a także przez Poznań. Do tego ostatniego przybył wieczorem 26 grudnia 1918 roku uruchamiając tym samym tylko pozornie uśpione siły, które doprowadziły nazajutrz do wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Jak wspominał po latach przewodniczący Rady Miasta Poznania Witold Hedinger to właśnie dzięki Paderewskiemu padł wówczas

„urok cudny na całe miasto, bo pojęliśmy tej nocy, że już jesteśmy wolni – wolni w polskim Poznaniu”.

Ze stolicy Wielkopolski Mistrz udał się do Warszawy, gdzie 16 stycznia 1919 roku objął tekę prezydenta rady ministrów i ministra spraw zagranicznych w pozaparlamentarnym rządzie wolnej Rzeczypospolitej. Wytrwał na tym newralgicznym stanowisku do 9 grudnia 1919 roku, m.in. reprezentując Polskę na konferencji pokojowej w Paryżu, podczas której skutecznie zabiegał o potwierdzenie polskich praw do wyzwolonej przez powstańców Wielkopolski, pozyskał znaczną część Pomorza, przyczynił się do podjęcia przez wielkie mocarstwa decyzji o objęciu przez Polskę całej byłej Galicji, a także ze zmiennym szczęściem starał się umiędzynarodowić sprawę przyszłości Śląska, Powiśla, Warmii i Mazur. Opuściwszy ojczyznę w lutym 1920 roku, jeszcze przez dwa kolejne lata pełnił funkcję delegata Polski przy Lidze Narodów, by później na długo odsunąć się od krajowej polityki.



**Ignacy Jan Paderewski z żoną
Heleną w towarzystwie
dziewczynek w strojach
ludowych, 1927 r. Fot. NAC**

Wrócił do niej w jesieni życia. Najpierw pośrednio, angażując się zwłaszcza w projekt, który przeszedł do historii jako Front Morges. I wreszcie u progu II wojny światowej (grudzień 1939 – styczeń 1940 r.), gdy został prezesem namiastki polskiego parlamentu na emigracji – Rady Narodowej. W 1940 roku po raz kolejny ruszył zresztą za ocean, by lobbować na rzecz zniewolonej Polski. Pisał kolejne memoriały, spotykał się z politykami rozmaitych szczebli, udzielał radiowych wywiadów etc.

Praca ponad siły z całą pewnością nie wpływała korzystnie na jego nienajlepsze już zdrowie. Ignacy Jan Paderewski zmarł 29 czerwca 1941 roku w nowojorskim hotelu Buckingham w wieku 81 lat. Jego pogrzeb (5 lipca 1941 r.) stał się zaś wielką manifestacją polsko-amerykańskiej przyjaźni, której naturalną scenografią były ulice Nowego Jorku i Waszyngtonu. Msza święta w nowojorskiej katedrze św. Patryka, galowy przejazd lawety z trumną Mistrza Piątą Aleją, a także pochówek na Cmentarzu Narodowym w Arlington nieopodal Waszyngtonu, złożyły się na państwowy charakter uroczystości zaordynowany osobiście przez prezydenta Franklina Delano Roosevelta. Sam Paderewski, który pragnął spocząć „wolnej Ojczyźnie”, w swą ostatnią drogę do kraju wyruszył dopiero 51 lat później. 5 lipca 1992 roku jego doczesne szczątki, w obecności m.in. prezydentów Lecha Wałęsy i George’a Busha, zostały pochowane w podziemiach bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

COFNIJ SIĘ